



Prof. dr hab. Maciej Miszewski
Uniwersytet Ekonomiczny
w Katowicach
(profesor emerytowany)

Bielsko-Biała, 8.09.2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Dominika Aziewiczza

„Polityka właścicielska państwa polskiego w obszarze przedsiębiorstw po 1989 r.”

napisanej pod kierunkiem naukowym dr hab. Krzysztofa Dobrowolskiego , prof. UG

(Sopot 2023, ss.185)

Rozprawa doktorska mgr Dominika Aziewiczza poświęcona jest problematyce transformacji gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem stanowiącej konsekwencje tej transformacji, nowej w istocie w Polsce gałęzi polityki gospodarczej, jaką stała się polityka właścicielska państwa. Sytuuje to podjęte rozważania w dyscyplinie : ekonomia. Pewną trudność sprawia określenie charakteru prowadzonych wywodów. W rozprawie nie znajdujemy wyników jakichkolwiek przeprowadzonych przez doktoranta badań empirycznych, a zamieszczone w niej dane ilościowe pełnią funkcje ilustracyjne. Brak typowego wątku empirycznego nie podważa, moim zdaniem, wartości rozprawy, każe jednak podnieść oczekiwania wobec teoretycznej warstwy dociekań.

1. Uzasadnienie wyboru tematu, cel i hipotezy rozprawy

Wybór tematu rozważań autor uzasadnia zbyt słabym zainteresowaniem współczesnych polskich ekonomistów problemami polityki właścicielskiej, jak i szerzej – funkcjonowaniem przedsiębiorstw stanowiących własność lub współwłasność Skarbu

Państwa. Zauważa trafnie, iż w krajach postsocjalistycznych problem ten dotyczy dużej grupy podmiotów, wywierających istotny wpływ na funkcjonowanie całych gospodarek.

Doktorant sformułował cele rozprawy. Wymagają one jednak krytycznego komentarza. Cele nr 1 i nr 3 zostały określone jako „scharakteryzowanie” (odpowiednio polityki właścicielskiej oraz zmian, jakie zachodziły w obrębie tej polityki). Sugeruje to, że rozprawa ma charakter opisowy, co w przypadku rozprawy doktorskiej trudno uznać za zaletę. Cel nr 2 : „Porównanie narzędzi polityki właścicielskiej stosowanych w Polsce z najlepszymi światowymi wzorami” nasuwa dwojaka wątpliwość. Po pierwsze, wedle jakich kryteriów miałyby być wyodrębnione owe „najlepsze światowe wzorce”? Po drugie zaś, co uzasadnia przyjęte tu milcząco założenie, że wzorce polityki skutecznej w gospodarkach o różnym stopniu rozwoju i odmiennych architekturach instytucjonalnych mogą być wprost przenoszone do kraju postsocjalistycznego? Tekst rozprawy nie rozwiewa tych wątpliwości. Wreszcie, celem nr 4 ma być : „wykorzystanie narzędzi oferowanych przez teorie związane z Nową Ekonomią Instytucjonalną do badania zagadnień związanych z polityką właścicielską”. Głównie ten ostatni cel został, moim zdaniem, w pełni zrealizowany przez autora rozprawy.

Podobnie jak cele, również hipotezy zaprezentowane przez doktoranta wymagają szerszego komentarza. Mają one charakter konstatacji, których trafność można oceniać intuicyjnie, lecz wobec niedostatku danych empirycznych trudno o jednoznaczne odrzucenie bądź przyjęcie danej hipotezy. Hipoteza główna stwierdza brak spójności pomiędzy polityką nadzoru właścicielskiego i polityką przekształceń własnościowych. Niespójność tę i jej przyczyny dałoby się zapewne wykazać, wskazując na odmiennność celów obu polityk. Hipotezy pomocnicze (H1, H2 i H3) nie zawierają, ani nie sugerują kryteriów, wedle których można byłoby oceniać ich trafność. Sformułowania takie, jak „coraz większe upolitycznienie”, czy „polityka sprzyjająca wykorzystaniu ekonomicznego potencjału przedsiębiorstw” (której brak krytykuje autor) są nieostre. Nie wiadomo, jakie kryteria miałyby się przyjąć do oceny „stosunku do własności państwowej w gospodarce”. Tu nie wiadomo też, o czyj stosunek do takiej własności ma chodzić – władz, czy kręgów akademickich. Pozostałe hipotezy szczegółowe nawiązują do koncepcji Acemoglu i Robinsona- rozróżnienia instytucji inkluzywnych i ekstraktywnych – i nie budzą zastrzeżeń.

2. Układ pracy i uwagi do treści rozdziałów

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów poprzedzonych wstępem oraz zakończenia. Doktorant nie uznał za celowe określenie w początkowych partiach tekstu przyjętych założeń metodologicznych. Gdyby zagadnienia ekonomii instytucjonalnej zostały podjęte w pierwszej kolejności, pojawiłaby się możliwość zastosowania wybranej przez autora metodologii (aparatu pojęciowego Nowej Ekonomii Instytucjonalnej) do rozdziałów opisujących politykę właścicielską i jej ewolucję. Większość słabych punktów w tych rozdziałach wynika, jak sądzę, z niewykorzystania tej szansy.

Rozdział pierwszy, poświęcony pojęciu i istocie polityki właścicielskiej jest w zasadzie poprawny. Autor wykorzystał niezbyt obfitą, ale dobrze dobraną literaturę przedmiotu. Podjęte tu zostało zagadnienie celów polityki prywatyzacyjnej i – odrębnie – celów nadzoru właścicielskiego. Sposób jego prezentacji nie pozwolił jednak na wykazanie sugerowanej w hipotezie niespójności obu polityk. Rozdział nie kończy się jakimkolwiek wnioskiem, który doktorant chciałby wysnuć z przedstawionych rozważań. Zwraca uwagę (zwłaszcza w przypadku nadzoru właścicielskiego) utożsamianie celów deklarowanych i faktycznie realizowanych. Wszak w tym można byłoby się doszukiwać przejawów owego „upolitycznienia”, które autor chciał ujawnić. Wartość rozważań podnosi niewątpliwie fragment poświęcony nacjonalizacji i jej celom. Nacjonalizacja została tu potraktowana jako równie ważki, co prywatyzacja element przeobrażeń własnościowych, co nie jest często spotykane w literaturze. Rozróżnienie nacjonalizacji ratunkowej i systemowej jest istotne, chociaż ten drugi wariant, zważywszy na kontekst rozważań, został przez autora zbyt zdawkowo potraktowany.

Rozdział drugi, o zdecydowanie opisowym charakterze, omawia ewolucje polityki właścicielskiej po przełomie ustrojowym. Faktograficznie wywody nie budzą zastrzeżeń, lecz pojawia się tu znów wątpliwość dotycząca zamierzeń kryjących się za tą polityką. Doktorantowi udało się ukazać stopniową marginalizację polityki przekształceń własnościowych w ciągu badanego okresu. Nie podjął jednak dociekań dotyczących przyczyn takiego stanu rzeczy. Wskazane byłoby tu zrekapitulowanie wcześniejszych rozważań o celach prywatyzacji. W rozdziale pierwszym cele przypisywane prywatyzacji odnoszą się do przeobrażeń zachodzących w określonych okolicznościach politycznych i społecznych. Istotny

był tu nacisk wywierany przez NSZZ Solidarność, a z drugiej przykład programu prywatyzacyjnego realizowanego w Wielkiej Brytanii przez M. Thatcher. Czy można zatem mówić o prywatyzacji ogólniej, w oderwaniu od konkretnego kontekstu? Doktorant przytacza ujęcia M. Bałtowskiego i P. Kozarzewskiego nie odnosząc się do nich. Skłania się jednak, nie artykułując tego wprost, do instrumentalnego traktowania przekształceń. Znamienne sformułowanie ze s. 52: „... Balcerowicz wierzył, że zmiana własnościowa jest niezbędna do rozwiązania problemów ekonomicznych i osiągnięcia wzrostu gospodarczego ...” – zgodne zresztą z prawdą, gdyż Balcerowicz nie przedstawił naukowych argumentów wspierających ową „wiarę” – mogło dać autorowi sposobność do wykorzystania dorobku Nowej Ekonomii Instytucjonalnej do wsparcia takiej tezy. Tymczasem w przywołanym fragmencie pojawia się literatura z zakresu historii gospodarczej, nie zaś – z teorii ekonomii. Podobnej natury skojarzenia budzi zawartość niektórych podpunktów tego rozdziału. Doktorant podąża za przyjętą – poprawnie zresztą – periodyzacją, nie próbując dochodzić przyczyn zachodzącej ewolucji. Tam, gdzie podnosi (s. 78) spadek znaczenia celu systemowego na rzecz celu fiskalnego, nie wyjaśnia, czy ówczesna sytuacja zmuszała do przyjęcia jako priorytetu maksymalizacji wpływów z prywatyzacji, czy też zmieniło się podejście do celu systemowego. Brak tu wskazania roli instytucji nieformalnych, której autor objaśnić nie mógł, gdyż aparat ekonomii instytucjonalnej pojawił się dopiero w kolejnym rozdziale. Opis wygaszania prywatyzacji również nie stał się pretekstem dla refleksji nad przyczynami tego procesu. Autor zdaje się bezrefleksyjnie akceptować literę wprowadzanych norm prawnych, nie podejmując krytyki nieostrych terminów, takich jak „spółki o istotnym znaczeniu dla gospodarki państwa” (s. 90). Użycie takiego terminu przesądza o arbitralności i braku kryteriów ekonomicznych dla regulacyjnego wyodrębnienia części podmiotów. Wywód na temat regresu polityki właścicielskiej (s. 94) pomija głębsze przyczyny tego zjawiska.

Rozdział trzeci, poświęcony ekonomii instytucjonalnej i teorii praw własności (wbrew brzmieniu tytułu, autor uznaje jednak tę teorię za część Nowej Ekonomii Instytucjonalnej) koncentruje się na podstawowych założeniach tego nurtu. Doktorant nie zauważa tu istnienia obok NEI rozwijającego się równie dynamicznie nurtu tradycyjnej ekonomii instytucjonalnej. Warto byłoby wskazać choćby różnice pomiędzy podejściami właściwymi obu nurtom, zwłaszcza w kwestii indywidualizmu i holizmu metodologicznego. Poza pracami D.C. Northa, sytuującymi się na styku obu nurtów, pominięto dostępną literaturę z tego zakresu, w tym

również polską (np. prace P. Chmielewskiego, B. Klimczak, B. Borkowskiej czy A. Ząbkowicz). W istocie rzeczy autor traktuje Nową Ekonomię Instytucjonalną dość powierzchownie. Poszczególne składowe teorii są mu potrzebne po to jedynie, aby mógł do nich przyrównywać poszczególne elementy polityki właścicielskiej. Rozróżnia instytucje formalne i nieformalne, ale zajmuje się tylko tymi pierwszymi, utożsamianymi z literalnie rozumianymi przepisami prawa. Warto byłoby zapoznać się w tej kwestii z artykułami P. Chmielnickiego, w których wykazuje on ułomność takiej interpretacji prawa. Pominięcie roli instytucji nieformalnych utrudnia autorowi dociekanie przyczyn szeregu opisywanych przemian. Wskazanie ekstraktywnego charakteru określonych instytucji formalnych jest krokiem w dobrą stronę, ale nie wyczerpuje podjętego problemu.

Rozdziały czwarty i piąty nasuwają nieporównanie mniej uwag krytycznych. Właściwa autorowi rzetelność faktograficzna zapewnia kompletność ujęcia i merytoryczną poprawność. Zauważmy jednak pewną nieściśłość terminologiczną. Instytucje wskazane przez autora jako nieformalne to instytucje w systemie nadzoru właścicielskiego, a nie – jak sugeruje tytuł punktu 4.1.2 „instytucje nadzoru”. Instytucje te zostały opisane dość powierzchownie. Poznajemy ich przejawy, ale ich podłoża – również składającego się z instytucji nieformalnych – już nie. W rozdziale piątym z uznaniem trzeba dostrzec trafnie poprowadzony wątek nacjonalizacji. Szkoda, że wątek ten nie został bardziej rozbudowany. Słabością obu rozdziałów jest brak autorskiej oceny analizowanych zjawisk. W większej jeszcze mierze dotyczy to zakończenia rozprawy, które ogranicza się do rekapitulacji wcześniejszych treści. Nie znajdujemy tu wniosków, jakie doktorant chciałby wyprowadzić z całości wywodów. Wszystkie części rozprawy nacechowane są przesadną powściągliwością i ostrożnością w ukazywaniu stanowiska zajmowanego przez autora w poszczególnych kwestiach. Jest to zapewne wy tłumaczalne, zważywszy na obecne warunki rozwoju młodych naukowców, ale mimo tego nie zasługuje na pochwałę.

3. Konkluzja

Pokaźna liczba podniesionych w recenzji zastrzeżeń, odnoszących się głównie do układu treści i warstwy metodologicznej rozprawy, nie przesądza bynajmniej o jej ogólnej ocenie. Doktorant podjął ważny i aktualny problem. Wątek regresu polityki właścicielskiej

został tu przedstawiony jako ułomność prowadzonej polityki, a nie jako jeden z uprawnionych w równym stopniu wariantów tej polityki. Zasluguje on z pewnością na głębsze jeszcze rozpoznanie. Dotknięcie go przez doktoranta stanowi istotny walor pracy. Dociekania w tym obszarze mogą dawać podstawę do rekomendacji adresowanych do kręgów władzy, a ponadto wzbogacają teorię transformacji systemowej. Pierwotne ujęcia teoretyczne nie przewidywały części opisanych przez doktoranta przemian.

Brzmienie tytułu nie sygnalizowało, iż doktorant będzie zmuszony wchodzić na grunt dociekań interdyscyplinarnych, łączących domeny politologii, ekonomii i socjologii. Intuicja autora, która kazała mu użyć aparatu ekonomii instytucjonalnej, kierunkowo była trafna. Doktorant odnalazł literaturę pozwalającą mi na rozróżnienie dwu, różniących się jednak znacznie między sobą nurtów instytucjonalizmu w ekonomii. Nie dostrzegł niestety, iż dla analizy tej interdyscyplinarnej materii w większym zakresie przydatna byłaby mu tradycyjna ekonomia instytucjonalna, która wbrew swojej nazwie, stanowi źródło wciąż nowych treści naukowych. W szczególności dla objaśnienia przyczyn zachodzących przemian użyteczna byłaby kategoria instytucji nieformalnych i wiedza o ich roli w zmianie instytucjonalnej. Pozwoliłoby to wyjść autorowi poza słuszne, ale nieco powierzchowne konstatacje. Szersze wykorzystanie literatury umożliwiłoby też doktorantowi prezentację Nowej Ekonomii Instytucjonalnej jako całościowego konceptu, nie zaś – jako zbioru odrębnych, choć powiązanych przedmiotem dociekań teorii.

Wywody doktoranta cechuje duża ostrożność w formułowaniu wniosków i własnych ocen. Może to świadczyć o krytycznym podejściu do zasobów własnej wiedzy i potencjału naukowego, ale w przypadku rozprawy doktorskiej pozbawia tekst potencjalnie ważkich walorów. Wolno wyrazić nadzieję, że dalszy rozwój naukowy autora pozwoli na rozwinięcie zainicjowanych w rozprawie dociekań.

Pomimo podniesionych zastrzeżeń uważam, że przedstawiona mi do recenzji rozprawa spełnia podstawowe wymogi stawiane pracom doktorskim określone w przepisach Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. Tezy postawione przez doktoranta są trafne, a wywody nie dają podstaw do ich odrzucenia. Aparat pojęciowy rozważań został precyzyjnie zdefiniowany. Sądzę, iż publiczna obrona rozprawy da doktorantowi sposobność do

wykazania się pogłębioną wiedzą dotyczącą podjętej problematyki, jak też orientacją w kwestiach metodologicznych związanych z heterodoksyjnymi nurtami ekonomii.

Nie wyrażam zatem zastrzeżeń w kwestii dopuszczenia mgr Dominika Aziewicza do publicznej obrony.


Maciej Miszewski